

ALEK TARKOWSKI  
Warszawa

## NOWA RZECZPOSPOLITA — GLOBALNA, A NIE CZWARTA

*Rzeczpospolita dla moich wnuków* to książka nieduża, niewiele więcej niż zbiór krótkich not, do tego niedokończony<sup>1</sup>. Jest to jednak książka ważna, oferuje bowiem spójny wewnętrznie model rozumienia świata zawierający elementy rzadko obecne w polskiej debacie publicznej. Nie jest to na pewno typowa rozprawa naukowa, może natomiast służyć jako fundament dla wielu cennych prac. Podstawowym założeniem Kuronia, z którym przyjdzie mi się zgo-

dzić, jest to, że przewrót technologiczny, który nastąpił w ostatnich kilku dekadach, pociągnął za sobą przewrót kulturowy, a właściwie upadek dotychczasowej kultury. Epoka informatyczna, w której teraz żyjemy, jest wyznaczona przez określone nowe technologie, ale nie wypracowała sobie własnej kultury. Oznacza to w szczególności brak wizji świata przystających do współczesnej rzeczywistości, a więc dających możliwość i siłę działania. Chodzi tu o coś więcej niż przywiązanie do tego, co już było, czy idealizację przeszłości, wyraźne pośród części polskiego społeczeństwa. Używane przez nas siatki pojęciowe, schematy identyfikujące kluczowe zagadnienia i problemy, są przestarzałe i nieadekwatne. Ich trwałość wynika ze złudne-

---

Adres do korespondencji: alek@n17.waw.pl

<sup>1</sup>Jacek Kuroń, *Rzeczpospolita dla moich wnuków*, Rosner i Wspólnicy, Warszawa 2004, stron 135.

go poczucia bezpieczeństwa opartego na obcowaniu z dobrze znanymi ideami. Język pozbawiony aktualnych, adekwatnych pojęć utrudnia zrozumienie rzeczywistości, nie skłania do działania, nie daje wreszcie nadziei. Zgadzam się z Jackiem Kuroniem, że „poszukiwanie przez ludzi odpowiedzi na pytania o przyszłość w dniu wczorajszym jest zawsze bardzo przygnębiające” (s. 75).

Istnieje co najmniej kilka kluczy pozwalających zrozumieć znaczenie wizji świata proponowanej przez Kuronia — *Rzeczpospolita* w równej mierze dotyczy edukacji, pracy, nierówności społecznych i społeczeństwa epoki informatycznej. Mnie najbardziej interesuje wątek ostatni. Choć trudno byłoby określić książkę Kuronia jako poświęconą nowym mediom i technologiom, to można w niej odnaleźć zaskakująco wyważony i przydatny model ich analizy. Stan polskich badań nad nowymi mediami jest wyjątkowo zły. Częściowo można to tłumaczyć brakiem tradycji takich badań, ogólnym zacofaniem technicznym, trudnościami, z jakimi borykała się nauka za komunizmu. Wielu badaczy „nowych mediów” najlepiej czuje się podejmując analizę telewizji czy filmu, ale już nie komunikacji zapośredniczonej przez komputery czy internet. Brak przekładów na polski kluczowych dzieł, ale trudno znaleźć wytłumaczenie dla niezajomości tekstów swobodnie dostępnych dzisiaj w internecie, co sprawia, że wiele pisanych w Polsce analiz cechuje styl uprawiany w ostatniej dekadzie XX wieku, a dziś poddawany surowej krytyce. Możemy go nazwać utopijnym lub cyber-przerysowanym, powstają bowiem przedstawiane z wielką pewnością, a jednocześnie ogólnikowe opisy definitywnych skutków używania nowych technologii. Naukowcy zaczynają mówić tym samym językiem co „entuzjastyczni dziennikarze, marketing i nadmiernie uproszczone wizje polityki informatycznej”<sup>2</sup>. Można mieć nadzieję, że jest to po części kwestia pokoleniowa, że dorasta pokolenie młodych badaczy dużo lepiej rozumiejących nowe technologie, zdolnych też je wykorzystywać w swojej

pracy naukowej. Jeśli tak jest, to Jacek Kuroń — rocznik 1934 — należy do tych przedstawicieli starszych pokoleń, którzy mówią tym samym językiem, co najmłodszy.

Maria Janion podobną w duchu krytykę wygłosiła wobec ogółu polskiej myśli, określając naszą świadomość jako tradycyjną i pełną dogmatów. W państwowym systemie zarządzania kulturą, ale także w instytucjach akademickich, jej zdaniem, nie ma miejsca dla odmiennych narracji, przez co instytucje te stają się niezdolne do zrozumienia otaczającej nas różnorodności<sup>3</sup>. Książka Jacka Kuronia tej właśnie dogmatyczności unika. Słuszne jest najbardziej podstawowe założenie, na którym autor opiera zarówno diagnozę, jak i projekt — że wpływ nowych technologii jest wieloraki, przez co jednocześnie powodują one kryzys dotychczasowej kultury, jak i mogą wspierać twórcze, aktywne działanie w nowej rzeczywistości.

Siła książki tkwi też w zrozumieniu wzajemnych powiązań między kluczowymi procesami. Analiza epoki informatycznej przeprowadzona przez Kuronia różni się więc od klasycznych, grzeszących często zawężeniem ujęcia, analiz społeczeństwa informatycznego. Społeczeństwo opisane przez Kuronia można nazwać zarazem społeczeństwem konsumpcyjnym, społeczeństwem końca pracy, turbokapitalizmu czy ryzyka — *Rzeczpospolita* jest udaną próbą powiązania wielu wątków analizy współczesności, tym samym opiera się krytyce, że próby wyznaczania epok i przełomów są z natury błędne. W zaproponowanym ujęciu przełom technologiczny pociąga za sobą mnogie i różnorodne konsekwencje społeczne, a przeszłość nadal jest obecna (na przykład w postaci staroświeckich sposobów myślenia) na równi z przyszłością.

Błędem byłoby porównywać dzieło Kuronia na przykład z monumentalną trylogią Manuela Castellsa i wnioskować o jego niekompletności. *Rzeczpospolita* bardziej niż książką niedokończoną jest książką otwartą, zachęcającą do dialogu. Jest też manifestem, a wreszcie narzędziem konceptualnym — autor bowiem nie tylko oznaj-

<sup>2</sup>S. Woolgar, *Introduction*, w: S. Woolgar (red.), *Virtual Society? Technology, Cyberbole, Reality*, Oxford University Press, Oxford 2002, s. 6.

<sup>3</sup>M. Janion, *Rozstać się z Polską?*, „Gazeta Wyborcza”, 2–3 października 2004.

nia upadek dotychczasowej kultury, ale stara się tworzyć przynajmniej podwaliny kultury dla nowej epoki. Jego książka może służyć za schemat przyszłych działań, mapę nie całkiem jeszcze zbadanego terenu. Jest narzędziem, które może pomóc „panować nad własnym życiem” oraz „wspólnie tworzyć świat” — cele te Kuroń uważał za najważniejsze.

Istnieje wiele zagadnień i palących problemów, które w niewystarczającym stopniu są tematami debaty publicznej w Polsce. Niektóre są w niej niemal nieobecne, inne postrzegane są w całości przestarzały sposób. Należą do nich: rozwój społeczeństwa opartego na wiedzy i szanse, jakie dają nowe technologie cyfrowe, zrównoważony rozwój i ochrona środowiska, kształt systemu tak zwanej własności intelektualnej, miejsce Polski w globalizującym się świecie czy wykluczenie i nierówności społeczne, zwłaszcza w skali globalnej. Społeczne zaangażowanie w rozwiązywanie tych problemów jest także nikłe. Mamy w Polsce klasę polityczną, która skupiając się na rozliczaniu przeszłości, nie stawia czoła wyzwaniom przyszłości. Urzędników, którzy w planowanej strategii rozwoju mediów elektronicznych próbują upodobnić internet do masowych mediów nadawczych. Media, w których zagadnienia związane z ochroną środowiska są niemal nieobecne. Przykłady mógłbym mnożyć. Czasem wydaje się, że jako społeczeństwo usilnie staramy się nawzajem przekonać, że problemy współczesności nas nie dotyczą. Tłumaczymy brak zrozumienia i zaangażowania w problemy dnia dzisiejszego i przyszłości balastem ciężkiej przeszłości lub też wyjątkowością Polski powodującą, że nas one nie dotyczą. Chcemy być jedynie społeczeństwem postkomunistycznym, a ignorujemy fakt, że wokół nas miała miejsce rewolucja technologiczna. Tymczasem należałoby się zastanowić, czy — paradoksalnie — do spuścizny czasów komunizmu nie należy zaliczyć większego nasilenia, z jakim odczuwamy skutki tej rewolucji. Inaczej niż w krajach, w których informatyzacja społeczeństwa — a ogólniej rzecz ujmując, dyfuzyja różnorodnych kluczowych technologii — była procesem stopniowym, w Polsce na lata dziewięćdziesiąte XX wieku przypadł jednoczesny, czasem lawinowy, wzrost liczby posiadanych sa-

mochodów, komputerów (często z dostępem do internetu) czy telefonów komórkowych.

Dlatego też warta uwagi jest książka Kurońa zawierająca opis ostatnich piętnastu lat jako czasu, w którym „staliśmy się bezradni” (s. 30), ponieważ nasza kultura okazała się nieadekwatna do otaczającej rzeczywistości, a jednocześnie zaczęliśmy polegać na nowych technologiach i mediach. Zarówno kultura, jak i technika, zdaniem Kurońa, odpowiadają na pytanie „jak żyć?”, jednak pierwsza czyni to całościowo, a druga jedynie częściowo. Kultura jest czymś „własnym”, „całokształtem wytworów współdziałania, współpracy społecznej”, a na przykład wzorce, sposoby myślenia propagowane przez media są nam obce i narzucane. Podstawowym problemem współczesności jest więc odzyskanie zdolności samostanowienia przez jednostki i niewielkie wspólnoty żyjące w „stanie dzikości”, w którym brak kultury na miarę nowych czasów, w którym są nam narzucane wzorce w gruncie rzeczy obce, a wobec braku kompromisu społecznego — będącego podstawowym elementem wspólnej kultury — obowiązuje prawo silniejszego.

Dzisiejszy świat, choć powiązany w globalnej skali i złożony z upodabniających się do siebie części, nadal zachowuje różnorodność, dlatego analiz wypracowanych na przykład w Europie Zachodniej czy Stanach Zjednoczonych nie można przełożyć bezpośrednio na naszą rzeczywistość. Jako czasem zbyt odległe od naszych doświadczeń są narażone na krytykę, że „u nas jest inaczej”. Zaradził temu Jacek Kuroń, wiążąc w jeden „glokalny” opis wiele najnowszych analiz kondycji świata ze zrozumieniem naszej lokalnej sytuacji, specyfiki i tradycji. Założył, że choć wszystkie problemy mają dziś charakter globalny, to globalne idee na nic się nie zdadzą, jeśli nie uwzględnimy lokalnego punktu widzenia. Chodzi w gruncie rzeczy o zrozumienie, że globalne zjawiska nie wypierają dotychczasowych, regionalnych i lokalnych kultur i społeczeństw, lecz się z nimi splatają tak, że próżne są próby ich rozwarstwienia. Musimy mieć świadomość, że problemy nazwane przez Jacka Żakowskiego we wstępie do *Rzeczpospolitej* „nowymi bólami świata” dotarły już do Polski.

Jednak Jacek Kuroń idzie krok dalej i sugeruje, że lokalne punkty widzenia, w tym nasz polski, są przydatne także poza granicami swojej lokalności. Proponuje, by nasze historyczne doświadczenia, na przykład tradycję budowania wielokulturowej Rzeczypospolitej, przełożyć na budowanie „wymarzonego ładu globalnego”. Wizja Polski zarysowana przez Kuronia jest wizją „Polski globalnej”: rozumiejącej swoją pozycję w globalnej rzeczywistości oraz Polaków działających, a więc aktywnie w niej uczestniczących.

Kula ziemiska jest dziś przepołowiona na świat wiedzy i świat biedy. To sytuacja patologiczna, a jej rozwiązanie wymaga ujęcia, które ogarnie obydwie światy, scali na powrót obydwie połówki. Znalazienie powiązań między sektorem nowych technologii i korzystającą z ich doświadczeń awangardą użytkowników, a miejscami, których mieszkańcy są pozbawieni niemal wszystkiego, nie jest zadaniem prostym. Zarys takiego sposobu myślenia wypracował Jacek Kuroń w *Rzeczypospolitej dla moich wnuków*. Jego podstawą jest założenie, że rewolucja technologiczna wymusza, ale także umożliwia rewolucję edukacyjną, która jest jedyną nadzieją na wyrównanie istniejących nierówności.

Przykładem może być wykorzystanie pomysłów z *Piątej dyscypliny* Petera M. Sengego<sup>4</sup>, książki o funkcjonowaniu organizacji i firm zaawansowanych technologii. Przeprowadzoną przez Sengego analizę organizacji działających w sektorze zaawansowanych technologii Kuroń odnosi do każdej osoby i instytucji, zakłada bowiem, że wszystkich dotknęła rewolucja informatyczna. Charakterystyczna jest też proponowana przez niego wizja Polski: będącej krajem stosunkowo biednym, zacofanym i borykającym się z wieloma poważnymi problemami społecznymi, a jednocześnie pod wieloma względami typowym dla epoki informatycznej.

W krótkiej książeczce, jaką jest *Rzeczypospolita dla moich wnuków*, udało się autorowi opisać najważniejsze kategorie i pojęcia niezbędne do zrozumienia dzisiejszego świata. Jest

<sup>4</sup>P. M. Senge, *Piąta dyscyplina. Teoria i praktyka organizacji uczących się*, tłum. H. Koralewska-Mróż, ABC, Warszawa 1998.

więc ona w pewnym sensie dziełem wyczerpującym. Choć oferuje niewiele więcej niż podstawową siatkę pojęciową, model współwystępowania zjawisk i problemów oraz zarys strategii zaradczej, to jest całością samowystarczalną. Nie tylko tłumaczy otaczający nas świat, ale prowokuje, pobudza wyobraźnię, zachęca do działania. Te podstawowe pojęcia to wspólny świat, nierówności, przewrót kulturowy, wspólnoty, rewolucja informatyczna, przyszłość, rewolucja w edukacji, przemiany w sferze pracy, neoliberalizm, psychologiczny wymiar rzeczywistości, młodość.

Wspólny świat. Idea wspólnego świata, a więc wspólnego działania, wspólnego tworzenia i opiekowania się tym, co nas otacza, jest w moim odczuciu najważniejszą ideą *Rzeczypospolitej dla moich wnuków*. Na wspólnym działaniu opierają się ruchy społeczne będące cenną alternatywą wobec tradycyjnej, często przestarzałej lub skorumpowanej polityki. Idee podobne do przedstawianych przez Kuronia można odnaleźć na przykład w fascynujących próbach odbudowania wspólnej kultury ludzkiej niszczonej w ostatnich dekadach przez masowe media, bierną konsumpcję i ograniczenia narzucone przez system własności intelektualnej<sup>5</sup>. „Wspólne tworzenie świata w miłości” Kuroń rozumie jako strategię przekładającą się na działanie w każdej skali. Nie jest to jedynie sposób na „życie po ludzku”, ale też skuteczny model działania, pracy i produkcji w warunkach narzuczonych przez rewolucję informatyczną.

Nierówności. Uświadomienie sobie skali nierówności istniejących na świecie i w Polsce jest zadaniem podstawowym. Kuroń jako podstawowe źródło nierówności wskazuje różnice w dostępie do kultury, rozumianej szeroko — jako wszelkie wytwory współdziałania pomagające ludziom realizować ich dążenia. Ludzie nieuprzywilejowani, biedni, wykluczeni tracą kulturę, a więc środki pozwalające im uczestniczyć we współtworzeniu świata. W świetle istniejących nierówności należy przededefiniować sens dalszego rozwoju technicznego i ciężar usiłowań ludzkości z innowacyjno-

<sup>5</sup>Por. L. Lessig, *Wolna kultura*, tłum. zespół, WSiP, Warszawa 2005.

ści przenieść na transfer już istniejących technologii. Nierówności są też powodem, dla którego konieczna jest globalna rewolucja edukacyjna.

**Przewrót kulturowy.** Wypracowanie zasad wspólnego tworzenia kultury jest kolejnym zadaniem wskazywanym przez autora. Rewolucja informatyczna uczyniła wiele dotychczasowych elementów kultury przestarzałymi, do tego skolonizowały ją media, które tylko pozornie oferują nowe wzorce kulturowe, faktycznie bowiem nie udzielają odpowiedzi na pytanie, jak żyć. Odpowiedzi tej, zdaniem Jacka Kuronia, należy szukać wspólnie i oddolnie, samemu wypracowując formy sprawdzające się w danym miejscu, dla danej grupy. „Wspólne działanie w miłości” pozwala stworzyć własne, przydatne w życiu formy kulturowe.

**Wspólnoty.** Różnorodność globalizującej się rzeczywistości, którą uznaje Kuroń, przejawia się nie tylko w średniej skali — regionów, miast i wsi, lokalnych miejsc, ale przede wszystkim w skali niewielkich wspólnot czy siatek związanych ze sobą i współpracujących osób. Te właśnie wspólnoty, zdolne wypracowywać własne formy kulturowe i umożliwiające swoim członkom aktywne działanie, Kuroń przeciwstawia wielkim korporacjom czy mediom masowym o globalnym zasięgu. Wspólnotowa jest proponowana przez niego zasada samowystarczalności: „każdy problem, który można rozwiązać w grupie, tam właśnie należy załatwić (żywienie, ubranie)” (s. 101). Ludzka skala celów i działań, możliwa do zachowania w niewielkiej wspólnotcie, pozwala przywrócić pracy często nieobecny dziś wymiar, jakim jest radość, ciekawość działania. Warto podkreślić, że te same wartości wymieniają analitycy opisujący rosnące znaczenie pracowników „klasy twórczej” (*creative class*).

**Rewolucja informatyczna.** Rewolucja informatyczna nie jest w Polsce ani wystarczająco badana, ani też dobrze zrozumiana. Powszechnie ogranicza się jej skutki do sfery gospodarki i biznesu czy też technokratycznej wizji społeczeństwa informatycznego. Jacek Kuroń podkreśla, że rewolucja informatyczna to pro-

ces kluczowy, który leży u podstaw większości przemian społecznych i kulturowych.

**Przyszłość.** „Musimy szukać nowych rozwiązań” — pisze Kuroń (s. 41), bo próby powtarzania rozwiązań przeszłych dziś rodzą jedynie sytuacje patowe. Po rozpadzie starego ładu przeszłe doświadczenia i nawyki stają się bezużyteczne. Nie chodzi oczywiście o odrzucenie tradycji lub świadomości narodowej, będącej cenną formą „miłości przekraczającej osobiste kontakty”, na której można oprzeć współpracę. Chodzi natomiast o unikanie dogmatyzmu, szukania schronienia w zrytualizowanej lub wyidealizowanej przeszłości.

Co istotne, Kuroń myśli o przyszłości nie w kategoriach rozwoju lub postępu, lecz wspólnoty wiążącej nas z ludźmi przyszłości. Używane przez niego pojęcie „miłość” to inaczej — prościej i piękniej — nazwana solidarność społeczna, która może wynikać z tożsamości narodowej czy lokalnej, ale może też być formą odpowiedzialności za przyszłość. Polska wyobraźnia zbiorowa nie ogarnia przyszłości, rzadko kiedy rozciągamy poczucie wspólnoty na przyszłe pokolenia. Kuroń tymczasem podkreśla, że budowana przez nas nowa Rzeczpospolita ma być miejscem dobrym także „dla wnuków”.

**Rewolucja w edukacji.** Ma się wrażenie, że wymarzona przez Jacka Kuronia Rzeczpospolita to przede wszystkim instytucja edukacyjna. Nie chodzi, oczywiście, o globalną szkołę zgodną z oświeceniowym modelem powszechnienia oświaty. Kuroń proponuje całkowite przebudowanie sposobów uczenia się, tak aby edukacja służyła wspólnemu wyrównywaniu nierówności, w tym różnic między globalnym Południem i Północą. W innym wymiarze celem nowej edukacji jest odbudowanie kultury, wypracowanie nowego kompromisu społecznego, który uzupełniłby przełom technologiczny. Edukacja jest narzędziem, które pozwala przeciwdziałać skrajnej polaryzacji szans dostępu do kultury, charakterystycznej dla dzisiejszej „dzikiej globalizacji”.

**Przemiany w sferze pracy.** Jacek Kuroń dużo uwagi poświęca zagadnieniom pracy. Nie tylko dlatego, jak sądzić, że ulega ona dziś

radykałnym przemianom, które mogą zmienić jej sens. Także dlatego, że praca może być tworzeniem, aktywnym udziałem w rzeczywistości. Zdaniem Kuronia, nie jest za późno, żeby świat, w którym pracuje jedynie 35–40% ludności, nie był światem skrajnego bezrobocia, lecz rzeczywistością, w której reszta ludzi może się poświęcić innym celom niż instrumentalnie rozumiana praca. Zamiast „utrzymywać światową gospodarkę w rozmachu” ludzie będą mogli eksplorować kosmos, oceany i głęb duszy człowieka. Listę tę łatwo mnożyć, natychmiast do głowy przychodzą spacerowanie, wychowywanie dzieci czy uprawa ogrodów. Na przeszkodzie, jak zauważa Kuroń, stoją jedynie goniące za zyskiem globalne elity.

Neoliberalizm. Kuroń nazywa neoliberalizm „najgroźniejszym nurtem we współczesnej myśli”. W książce stosunkowo wiele uwagi poświęca „korsarzom zysku”, których neoliberalna myśl wspiera, oraz ruchowi alterglobalistycznemu, będącemu najwyraźniejszym ruchem sprzeciwu wobec polityki neoliberalnej. Tymczasem w Polsce ruch alterglobalistyczny jest marginesem ignorowanym przez opinię publiczną, a do tego często zbyt radykalnym i dogmatycznym. Stawki, o które walczy — globalna sprawiedliwość społeczna, krytyka społeczeństw konsumpcyjnych, ochrona środowiska itd. — także nie są częstym przedmiotem dyskusji społecznej. Nie wiemy zbyt wiele o zasadach funkcjonowania i praktykach wielkich korporacji, które Kuroń nazywa „współczesnymi imperiami” przejmującymi od państw kontrolę nad światowymi zasobami.

Psychologiczny wymiar rzeczywistości. Psychologia jest dla Kuronia ważną dziedziną wiedzy z trzech powodów. Po pierwsze, dlatego że pozwala opisać relacje między jednostką a jej środowiskiem, łącznie z wymiarem globalnym, mimo dzielącej je odległości, różnicy skali. Po drugie, dlatego że psychologia i pedagogika są źródłem praktycznych reguł funkcjonowania nowych instytucji edukacyjnych. Po trzecie, pojęcia psychologiczne, takie jak twórczość, wyobcowanie czy reakcje wmontowane, pozwalają my-

śleć o globalnych problemach w skali ludzkiej.

Młódzież (i dorośli). Kuroń zauważa, że pozorna emancypacja młodzieży wiąże się raczej z brakiem socjalizacji, z pustką zastępującą starsze pokolenia i że w młodych budzi raczej poczucie bezradności i samotności. Jednym z zadań rewolucji edukacyjnej jest więc wznowienie struktury edukacji i wsparcia rówieśniczego. Innym jest reintegracja pokoleń wobec kryzysu takich instytucji jak rodzina czy szkoła.

Jedyną istotną kategorią, która — moim zdaniem — nie dość wyraźnie została przez Kuronia opisana, jest środowisko naturalne i jego zagrożenia. Symptomy braku poszanowania przez Polaków natury są wszędzie widoczne: dzikie wysypiska, zaśmiecone lasy i ulice, katowane i porzucane zwierzęta. Jednocześnie segregacja śmieci jest dla wielu ideą cudaczną, a niepotrzebne często foliowe opakowania symbolem dostatku i nowoczesności. Nie potrafimy zdefiniować czystego środowiska jako autonomicznej wartości, która może konkurować na przykład z argumentami ekonomicznymi. Jest więc dla mnie jasne, że tworząc świat w miłości także otaczające nas środowisko musimy traktować jako partnera działań.

*Rzeczpospolita dla moich wnuków* może łatwo stać się obiektem krytyki. Łatwo książkę zarzucić skrótość, podważać analizy, na których opiera się Kuroń — na przykład Rifkina koncepcję końca pracy. Mogą się wreszcie znaleźć tacy, którzy uznają *Rzeczpospolitą* za projekt utopijny i naiwny. Taka krytyka jest, moim zdaniem, w dużej mierze nietrafiona. Zamiarem autora nie była bowiem dokładna analiza, lecz wypracowanie ramowej diagnozy rzeczywistości społecznej i opartego na tej diagnozie projektu jej naprawy. Projekt Jacka Kuronia jest już wprowadzany w życie, w niewielkiej skali, w ramach założonego przez niego Uniwersytetu Powszechnego im. Jana Józefa Lipskiego. Poza tym *Rzeczpospolita*, pełna pytań i wątpliwości, ale także planów i marzeń, to książka, która pozwala rozwijać wyobraźnię, także tę socjologiczną.

Fakt, że *Rzeczpospolita* jest dziełem niedokończonym, to kolejny powód, aby kontynuować pracę Jacka Kuronia, rozwijać zaproponowaną przez niego wizję świata i działać. Jest to także książka otwarta na współtworzenie. Mimo niewielkiej objętości jej przesłanie jest jasne, a pojedyncze zdania są czasem wyrazistsze od długich wywodów na te same tematy. Stano-

wi nie tylko cenny opis rzeczywistości, ale także narzędzie przydatne do własnych lub wspólnych przemyśleń i tworzenia świata. Każda z wyżej wymienionych kategorii wytycza zarówno obszar badań i poszukiwań, jak i szereg celów i zadań, które należałoby osiągnąć. Jest więc nie tylko projektem, ale też kamieniem węgielnym dla instytucji, o których marzył Jacek Kuroń.